Goniec Codzienny

Wilno
WTOREK
31 marca 1942 r.
Nr. 216
Cena w Wilnie 5 fen.

Nowe sukcesy łodzi podwodnych u wybrzeża USA

Finowie zestrzelili 27 samolotów sowieckich. — Zatopiono 110.600 trb, między tym osiem wielkich statków cystern nieprzyjaciela. — Czołgi USA na dnie morza.

Z Kwatery Głównej Führera, 29 marca.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Na półwyspie Kercz niemieckie samoloty bojowe rozbiły nieprzyjacielskie zgrupowania czołgów. Podczas nalotów na obszar portowy w Noworosyjsku trafiono bombami dwa okręty handlowe, jak również urządzenia kolejowe. W zagłębiu Donieckim niemieckie oraz rumuńskie oddziały odparły w poszczególnych miejscach silne nieprzyjacielskie ataki. Również na innych odcinkach frontu wschodniego kontynuował przeciwnik swoje bezskuteczne ataki. W twardych walkach odpierających zadano znowu nieprzyjacielowi wysokie krwawe straty. Na obszarze morskim Przylądka Północnego uszkodziło lotnictwo bombami 1 kontrtorpedowiec oraz 4 statki handlowe z mocno ubezpieczonej karawany statków. Port w Murmańsku był bombardowany w dzień i w nocy.

W Afryce Północnej obustronna działalność wywiadowcza. Skuteczne naloty były skierowane przeciwko twierdzy oraz portowi Tobruk, jak również przeciwko brytyjskim kolumnom oraz obozom samochodów ciężarowych.

Na Malcie bombardowano przede wszystkim stocznię państwową w La Valetta.

U wybrzeża Kanału niemieckie myśliwce zestrzeliły z jednego nieprzyjacielskiego zespołu 7 samolotów myśliwskich. Na zachód od St. Nazaire samoloty bojowe zatopiły w dzień w niskim ataku jeden ścigacz brytyjski.

Brytyjskie bombowce zaatakowały ostatniej nocy niektóre miejscowości na północnym wybrzeżu Niemiec, przede wszystkim miasto Lubekę. Ludność cywilna poniosła pewne straty. Myśliwce nocne, artyleria przeciwlotnicza, oraz artyleria morska zestrzeliły 12 atakujących bombowców.

Z Kwatery Głównej Führera, 30 marca.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Na obszarze Donieckim podczas zaciętych walk na wschód od Charkowa odparto gwałtowne ataki nieprzyjaciela i zniszczono przy tym 9 czołgów.

Również i na pozostałych odcinkach frontu wschodniego przy znowu wzrastającym mrozie załamały się ataki nieprzyjaciela wśród ciężkich walk, przynoszących wrogowi straty.

Artyleria wojsk lądowych skutecznie ostrzeliwała ważne obiekty wojenne w Leningradzie i w Kronsztacie. Zaobserwowano eksplozje oraz długo trwające pożary.

Fińskie siły lotnicze zniszczyły na froncie karelskim w dniu 28 marca kilka kolumn nieprzyjaciela oraz zestrzeliły w walkach powietrznych 27 samolotów sowieckich.

Nocy ubiegłej niemieckie samoloty bojowe skutecznie obrzuciły bombami ciężkiego kalibru obiekty wojskowe w centrum Moskwy, nad górną Wolgą oraz na wschód od Bołogoje. Celne trafienia spowodowały również wielkie pożary w zakładach zbrojeń.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły na północnym Atlantyku i u wybrzeża amerykańskiego 18 statków handlowych nieprzyjaciela o pojemności 110.600 trb., między nimi 8 wielkich statków-cystern o pojemności 73.900 trb.

Niemieckie kontrtorpedowce zaatakowały konwój nieprzyjaciela płynący do Murmańska, który według komunikatu wojennego od dnia 29 marca był celem niemieckiego lotnictwa. Zatopiły one przy pomocy artylerii i torped wielki transportowiec o pojemności 10.000 trb., który płynął z ładunkiem wozów pancernych i amunicji z Nowego Jorku. Rozbitków z tego statku, jak również z innego parowca, zatopionego przez lotnictwo, wzięto na pokład. Z nastaniem świtu doszło do bitwy morskiej z przeważającymi siłami konwojującymi nieprzyjaciela, składającymi się z krążowników i kontrtorpedowców. W pewien brytyjski krążownik trafiono torpedą. Skutków trafienia nie zdołano zauważyć z powodu burzy śnieżnej. W ciężkiej walce zginął niemiecki kontrtorpedowiec. Większa część załogi została uratowana przez inne niemieckie kontrtorpedowce, które w walce artylerii odparły pewną grupę kontrtorpedowców nieprzyjaciela.

W Afryce Północnej obustronna działalność oddziałów wywiadowczych.

U zachodniego wybrzeża Francji pewien samolot bojowy zatopił w dniu 28 marca jeszcze jeden brytyjski ścigacz.

Podczas podanego we wczorajszym komunikacie wojennym ataku lotnictwa brytyjskiego na Lubekę, w pierwszym rzędzie trafiono w zamieszkałe dzielnice miasta. Ludność cywilna poniosła większe straty. Podczas nalotów pojedyńczych brytyjskich bombowców ubiegłej nocy na wybrzeże holenderskie zestrzelono dwa samoloty nieprzyjaciela.

Podczas sukcesów odniesionych w walce przeciwko brytyjsko-amerykańskiej żegludze handlowej na Atlantyku Północnym szczególnie odznaczyła się łódź podwodna pod dowództwem starszego porucznika Ite.

Roosevelt wyciąga ręce po Indie

Amerykanizacja brytyjskiej wspólnoty narodów staje się co raz bardziej jawna

BERLIN. (DNB). Sztokholmska gazeta „Aftonbladet" zamieszcza komunikat z Waszyngtonu, według którego panuje tam bezwzględne przekonanie, że Waszyngton wciśnie się jako pośrednik w rokowania między Cripps'em a Hindusami. Ta amerykańska informacja w „Aftonbladet" jest potwierdzeniem opublikowanej niedawno w „Amsterdamer Allgemeiner Handelsblad" wiadomości, która zapowiedziała już wmieszanie się Stanów Zjednoczonych do brytyjsko-hinduskich pertraktacyj.

W ten sposób staje się widoczne, że Roosevelt również w sprawie Indyj wmiesza się w politykę brytyjską i podejmuje pierwszy krok do amerykanizacji tej najcenniejszej części imperium. Już w sprawie Australii Roosevelt dał Churchillowi do zrozumienia, że interesy amerykańskie mają tutaj pierwszeństwo przed brytyjskimi, aczkolwiek Australia należy do brytyjskiej commonwealths. To samo ma się obecnie stosować i do Indyj. Roosevelt wie, w jak ciężkiej sytuacji znajduje się dzisiaj Anglia w Indiach i korzysta z pomyślnej okazji, by się zaangażować politycznie w rozwijające się wypadki. W roli pośrednika, którą zamierza Roosevelt odegrać, zawarte są pewne analogie ze sprawą z Iranu. Roosevelt przyrzeknie również pewien rodzaj „gwarancji".

SZTOKHOLM (DNB). United Press donosi, że propozycje Cripps'a, złożone wobec przywódców partii, przyjęte zostały w Indiach bez entuzjazmu.

Prasa europejska

o nieudanym lądowaniu Anglików

PRAGA. (DNB). Nieudana impreza w St. Nazaire, podczas której Brytyjczycy ponieśli ciężkie straty, znajduje silny oddźwięk w czeskiej prasie. „Lidové Noviny" piszą, że należało oczekiwać jakiejś próby Anglików utworzenia „drugiego frontu", a to ze względu na nastroje w Izbie Gmin i co raz to bardziej niecierpliwe naleganie Stalina. Okoliczność, że jako cel wybrali sobie właśnie port St. Nazaire, który jest bazą niemieckich łodzi podwodnych, świadczy o ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazła się Anglia z powodu bitwy na Atlantyku. Churchill został tu odparty z ciężkimi stratami, tak samo jak podczas wojny światowej na Gallipoli, a w teraźniejszej wojnie pod Dunkierką, w Norwegii, Grecji i Północnej Afryce. Także i ta impreza miała wszystkie cechy hazardu. Brytyjska walka partyzancka niczym nie podważy nowej Europy.

RZYM. (DNB). Także włoska prasa stwierdza jednogłośnie kompletne fiasko próby lądowania Anglików w St. Nazaire. „Corriere della Sera" oświadcza, że ta nieudana próba lądowania dowiodła, iż każda podobna próba na wybrzeżu francuskim skończy się całkowitym zniszczeniem sił przeciwnika. Zdaniem „Popolo d'Italia" angielski manewr należy uważać jedynie za chwyt propagandowy. „Popolo di Roma" wysnuwa z nieudanej próby następujący wniosek: Po pierwsze, Anglia udowodniła, że nie jest w stanie utworzyć drugiego frontu, powtóre Stalin musi obecnie ostatecznie zrezygnować ze strategicznej pomocy ze strony swojego brytyjskiego sprzymierzeńca, i wreszcie, niedwuznacznie stwierdzona skuteczność niemieckiej obrony oraz siła wału, zbudowanego wzdłuż wybrzeży Europy.

WOJNA W AZJI

SZTOKHOLM. Według doniesienia nowojorskiego korespondenta gazety „Nya Daglight Allehanda" w Stanach Zjednoczonych ogłoszono szczegóły, dotyczące japońskiego ataku na Pearl Harbour. Najbardziej sensacyjny szczegół, jaki ujawniła komisja śledcza, odsłonił się po wydobyciu zatopionej u wejścia do portu wojennego na godzinę przed japońskim atakiem z powietrza japońskiej łodzi podwodnej. Z dziennika okrętowego japońskiej łodzi podwodnej wynika, że pływała ona po całym porcie nie będąc przez nikogo zauważona.

NANKIN. (DNB). Prezydent Wangczingwei oświadczył w sobotę przed przedstawicielami prasy, że „nie ma najmniejszej wątpliwości co do tego że rząd Czungkingu załamie się również z chwilą załamania się wpływów anglo-amerykańskich. Podkreślił on, że współpraca chińsko-japońska przekształciła się z czystej idei w rzeczywistość. Rząd narodowy współpracuje z Japonią w interesie zwycięskiego przeprowadzenia wojny.

Ostateczne zwycięstwo Japonii, — mówił dalej Wangczingwei — jest już dzisiaj faktem oczywistym, a świat ma w tej chwili dwa zadania, a mianowicie „zniszczenie komunizmu i złamanie wpływów anglo-amerykańskich". Opór rządu w Czungkingu opiera się na „olbrzymim przecenianiu gospodarczych i militarnych sił państw anglo-amerykańskich".

BUENOS AIRES. (DNB). Jak już podano do wiadomości, stowarzyszenie „Głosowanie narodu za pokojem" wezwało ludność do składania podpisów za polityką neutralności Castillosa i ministra spraw zagranicznych Ruiz Guinazu. Proklamację podpisały czołowe osobistości kraju wśród nich wszyscy oficerowie i gubernatorzy prowincyj. Stowarzyszenie „Głosowanie narodu za pokojem" podało do wiadomości za pomocą afiszów, że prowadzona kampania odniosła dalszy poważny sukces. Mianowicie, proklamację zaakceptował związek rolników „Federacion Agraria Argentina", liczący 500.000 członków.

SZTOKHOLM. (DNB). Sprawozdawca specjalny brytyjskiej służby prasowej w Burmie wyraża przekonanie, że w działaniach na froncie Tuongo w Burmie lotnictwo japońskie odgrywa poważną rolę, ponieważ bombarduje ono bez przerwy stanowiska chińskie. Zdaje się że strategia japońska zmierza do rozdzielenia wojsk chińskch i brytyjskich i dlatego tak mocno uderza na Chińczyków na froncie Tuongo. Mimo dobrze wyszkolonych wojsk chińskich w Burmie nie można nie doceniać niebezpieczeństwa japońskiego dla tego frontu.

Król angielski nie ufa Anglii

GENEWA (materiał nowojorski). (DNB). Jak donoszą z poinformowanych źródeł amerykańskich, przybycie brata królowej angielskiej, Davida Bowes Lyona do Nowego Jorku pozostaje w związku z rozmowami na temat umieszczenia części majątku prywatnego brytyjskiej pary królewskiej w amerykańskich papierach wartościowych. David Bowes Lyon, który formalnie ma być przedstawicielem ministerstwa dla spraw wojny gospodarczej w Waszyngtonie, wszedł już w styczność z miarodajnymi osobistościami amerykańskiego świata finansowego, przede wszystkim z domem bankowym Morgana.

Kłamstwa mogą się okazać sprzeczne

AMSTERDAM. (DNB). Jak donosi Reuter, miarodajne czynniki w Londynie oznajmiły, że zostaną wprowadzone nowe zarządzenia, zmierzające do przeszkodzenia wysyłania za granicę komunikatów prasowych, które mogłyby wywołać nieporozumienia między aliantami, lub między nimi a jakimś krajem neutralnym. Jest to rezultat skarg na całkowicie nieodpowiedzialne komunikaty, jakie w ostatnim czasie przekazywano za granicę.

Hiszpańskie statki nie są atakowane

MADRYT. (DNB). Hiszpański parowiec „Zorrosa", należący do hiszpańskiego towarzystwa naftowego Campsa który odpłynął w końcu listopada z Bilbao do Venezueli i o którym od kilku miesięcy nie było żadnych wiadomości, ukazał się znowu na wodach. Okazało się, że parowiec hiszpański został po prostu zatrzymany przez Anglików w Gujanie Holenderskiej i że przeszkodzono załodze w opuszczeniu statku. Dalej podają, że niemieckie łodzie podwodne zatopiły wielki amerykański statek-cysternę, że wszystkie jednak hiszpańskie okręty, które ukazują się na tych wodach, nie są atakowane przez niemieckie łodzie podwodne.

„Bolszewizm — piekłem narodu ukraińskiego"

ŁUCK. (DNB). Ukraińskie Towarzystwo Oświatowe na Wołyniu „Proświta" stwierdza w swej rezolucji: „Bolszewizm był dla narodu ukraińskiego piekłem, w którym niszczono go materialnie i moralnie". „W ciągu swojego panowania wyrządzili bolszewicy" — tak głosi dalej rezolucja towarzystwa, do którego należą przedstawiciele wszystkich sfer ukraińskiego narodu — „ciężkie szkody ukraińskiemu rozwojowi narodowemu przez niszczenie wielkich wartości, wymordowanie, wysłanie lub uwięzienie wielu przedstawicieli ukraińskiego świata intelektualnego. W miejsce prawdziwej kultury narzucali bolszewicy doktrynę marksistowską i swoiste hasła kulturalne. Przedstawicielami tej pozornej kultury byli głównie żydzi i moskale, którzy zatruwali duszę narodu ukraińskiego i hańbili jego świętości. Naród ukraiński pomaga i będzie nadal według sił swoich pomagać bohaterskiej niemieckiej sile zbrojnej w tej walce przeciwko bolszewizmowi". Rezolucję podpisał prezes „Proświty" i przedstawiciele ośmiu zrzeszonych w niej instytucyj.

Londyn już się przyznaje

rd. SZTOKHOLM. W pierwszym swoim komunikacie admiralicja brytyjska twierdziła, że w czasie niemiecko - włoskiego ataku na angielską karawanę koło Malty w ogóle nie było strat, obecnie jednak przyznaje się już: jeden krążownik, cztery kontrtorpedowce uszkodzone, dalszy kontrtorpedowiec tak ciężko trafiony bombą, że z trudem tylko zdołał dopłynąć do portu.

W opublikowanym przez Associated Press komunikacie ministerstwa amerykańskiej marynarki podano, że kontrtorpedowce Stanów Zjednoczonych „Villsbury" i „Edsall" zaginęły od początku marca na wodach jawajskich i że prawdopodobnie trzeba je uważać za stracone.

Krótkie wiadomości

W Tokio zorganizowano towarzystwo „Sumatra", którego zadaniem będzie eksploatowanie naturalnych bogactw tej wyspy.

*

Według nowego projektu roosevełtowskiej ustawy o podatku dochodowym przewiduje się dwukrotne zwiększenie dotychczasowego podatku dochodowego.

*

Z powodu akcji łodzi podwodnych na południowym Atlantyku, rząd brazylijski zmuszony jest przyśpieszyć budowę linii kolejowej z Victoria, w stanie Espiritu, do Bahia.

*

Długi pas wybrzeża, sięgający daleko wgłąb kraju, został ogłoszony za północno-amerykańską strefę wojenną Nr. 1.

*

Wszyscy wyżsi angielscy oficerowie, poczynając od podpułkownika, a liczący ponad 45 lat wieku, muszą zdawać ścisły egzamin w zakresie fizycznej przydatności, duchowej ruchliwości i wojskowych kwalifikacyj.

*

Brytyjski minister wojny gospodarczej, lord Woolton, oświadczył, że nie ma nadziei wobec zdobycia przez Japończyków ważnych terenów w Azji Wschodniej, by Japonia mogła być pokonana gospodarczo.

*

Rurociąg naftowy Haifa-Mossul został wysadzony w powietrze pod Hadita.

Z zimną krwią i bez strachu

PARYŻ. (DNB). Podczas przemówienia Marcelego Deat'a w wielkiej hali teatru miejskiego, dokonano na niego zamachu morderczego. Zamachowiec rzucił na niego bombę z zapalnikiem, która odbiła się od jego kamizelki i spadła na ziemię. Deat podniósł natychmiast bombę, zgasił lont i oddał urzędnikowi policji. W przemówieniu swom oświadczył on, że tego rodzaju metodami nie da się on odwieść od swoich celów.

„Towarzyszka Nikołajewna"

SZTOKHOLM. (DNB). Angielska służba prasowa przyswoiła sobie już terminologię Związku Sowieckiego. Doniosła ona w piątek rano, że pewna funkcjonariuszka sowiecka, która odwiedziła również Anglię, wygłasza obecnie w Związku Sowieckim odczyty, wychwalające Anglię. Nadano jej oficjalny tytuł: „Towarzyszka Nikołajewna".

Komunikacja lotnicza Paryż—Vichy

Sekretarz państwa w wiceprezydenturze, Benoit Mechin, udał się poraz pierwszy z Paryża do Vichy i w ten sposób poświęcił za zgodą władz na zajętych terenach połączenie lotnicze między obydwoma miastami. Z tej regularnej komunikacji będą w przyszłości korzystać członkowie rządu francuskiego.

Japonia organizuje sobie Morze Południowe

Japońskie biuro informacyjne ogłosiło dekret rządowy, według którego trzymiesięczny okres, począwszy od 1 kwietnia ma służyć podwyższeniu zdolności pracy transportu lądowego i morskiego. Przewidziano w tym okresie import ważnych życiowo towarów, zwłaszcza z obszarów południowych. Wykonanie tego zarządzenia należy do rządowej komisji studiów. W związku z tym pozostaje również zaplanowane podwyższenie planu budowy okrętów.

HELSINKI (DNB). Część duńskiego legionu ochotniczego przybyła do Finlandii. Chodzi tu o całkowicie wyszkolonych żołnierzy, z których 80% brało już udział w kampanii zimowej. Legion posiada własny sztandar.

Zlanie się St. Zjednoczonych z brytyjskim Imperium

W ostatnich czasach dużo się mówi o wspólnocie angloamerykańskiej. Myśl nie jest jednak nowa. Nabiera ona specjalnego posmaku dopiero po bliższym zbadaniu, jakie sfery ją wysunęły, względnie obecnie pracują nad jej zrealizowaniem.

Jako jeden z pierwszych wysunął ją Andrew Carnegie, wielki pacyfista i amerykański król stali. W książce „Triumphant Democracy", wydanej w 1886, wskazuje na konieczność „połączenia się Brytanii ze swoim dzieckiem — olbrzymem, jeśli nie chce zejść do drugorzędnego państwa w świecie, mówiącym po angielsku. Przepowiedział, że pewnego dnia wzejdzie słońce nad „Re United States, the British — American Union". Carnegie wiedział, jak należy wykorzystywać pieniądze, by kierować ludźmi według określonych planów. Nie troszczył się o szerokie masy, lecz wyłącznie o ich intelektualnych przywódców. „Fundacja Carnegiego dla propagowania Międzynarodowego Pokoju"‚ i „Waszyngtoński Instytut Carnegiego", założone na początku bieżącego stulecia i dysponujące funduszami po 10 milionów dolarów, stały się w okresie powojennym narzędziem opanowania młodzieży uniwersyteckiej w krajach demokratycznych. Fundacja dla szkół i stypendia dla studentów, zapomogi dla organizacyj pacyfistycznych. dla zwolenników Ligi Narodów oraz różnych „międzynarodowców", złączyły na całym świecie ludzi myślących kategoriami pacyfistyczno-filożydowskimi i wolnomularskimi.

Będąc w ścisłym kontakcie z Secret Service oraz Intelligence Service brytyjskiego rządu, Fundacja Carnegiego stała się życiodajnym źródłem aktywnej anglo-amerykańskiej organizacji.

To anglosaskie wspólne nastawienie ujawniło jednak stale w decydujących politycznych momentach swoje kapitalistyczne słabizny. Pod demokratycznym płaszczykiem toczyła się z niesłabnącą siłą walka konkurencyjna między brytyjskim Imperium a Stanami Zjednoczonymi. Podczas wojny światowej dumne Imperium zgodziło się, by go ratowały amerykańskie kredyty i dostawy wojenne, po czym w następnych latach było zmuszone odstąpić Amerykanom we wszystkich częściach świata ważne rynki zbytu i surowców. Imperium musiało mocniej zewrzeć swoje siły, a dziś, po sprowokowaniu wojny przeciwko narodowo-socjalistycznym i faszystowskim mocarstwom w Europie, stanęło wobec konieczności wyprzedaży i załamania swojego panowania nad światem.

W ostatnich dwóch latach myśl anglosaskiej unii była coraz mocniej podkreślana. Angielscy konserwatyści i posłowie Partii Pracy wołają w parlamencie i prasie na pomoc amerykańskiego brata.

Polityczne sfery w stolicy Ameryki Północnej były zemocjonowane, gdy major Attlee, pacyfista i przywódca angielskiej Partii Pracy, a od maja 1940 członek gabinetu, złożył w Izbie posłów oświadczenie, że parlament ma otrzymać pełnomocnictwo wentylowania możliwości amerykańsko-angielskiej unii. To oświadczenie z września 1940, które miało miejsce wkrótce po załamaniu się Francji, rzuciło charakterystyczne światło na kontakty, które nawiązali obaj eksponenci żydowsko-masońskiego dążenia do opanowania świata, Churchill i Roosevelt.

W kilka miesięcy po tym opublikował 3 czerwca 1941 londyński „Times" memorandum lorda Queenborough, który jako prezes Królewskiego Towarzystwa św. Jerzego wystąpił w obronie anglo amerykańskiej unii. Queenborough jest członkiem rady nadzorczej licznych amerykańskich towarzystw i jest ściśle związany z amerykańskimi sferami finansowymi przez swoją pierwszą i drugą żonę.

Także b. minister wojny, żyd Hore Belisha, należy do gorliwych zwolenników unii. W swoim przemówieniu. wygłoszonym w parlamencie 6 czerwca 1941, wyjaśnia, że według niego najlepszą gwarancją nowego ładu w czasach pokojowych jest „przyjęcie wspólnego statutu dla wszystkich obywateli Wielkiej Brytanii. brytyjskiego Imperium i Stanów Zjednoczonuych. Wówczas zjednoczone demokracje mogły by wziąć w swoje ręce wszystkie źródła bogactw i środki pomocnicze...".

Także ze strony amerykańskiej w ostatnich latach podejmowano niejednokrotnie myśl zawarcia unii. Jednym z reprezentantów „zlania się Stanów Zjednoczonych z Anglią" jest Astor Clarence Streit, dziennikarz, który od więcej niż dwudziestu lat miał bardzo ścisły kontakt z Secret Service. W jesieni 1939 opublikował książkę p. t. „Union Now", w której ujmuje nieco utopijnie zagadnienie anglo - amerykańskiej wspólnoty. Wkrótce po tym założył towarzystwo „Union Now". Galowe zebranie, które odbyło się na początku tego roku w Nowym Jorku, udowodniło, jakie sfery w Ameryce są gotowe do popieranie anglo-saskich demokracyj. Obok Pertinaxa, Tomasza Manna oraz innych żydowskich i filożydowskich emigrantów przemawiały znane Amerykanki Dorothy Thompson, małżonka pisarza Sinclair Lewisa, oraz jej konkurentka Clare Booth, małżonka filożydowskiego nakładcy Henry Luce'go. Obok pacyfistyczno- demokratycznych frazesów uderzała w ich przemówieniach fanatyczna obrona żydowsko-masońskiego poglądu na świat i nienawiść do nowych Niemiec.

Właściwi reprezentanci myśli zawarcia unii nie potrzebują się obecnie podszywać pod płaszczyk ideałów demokratycznych. Są gotowi podporządkować nowemu żydowskokamerykańskiemu państwu światowemu także brytyjskie Imperium, o ile by się okazało, że jest już niezdolne do życia. Czasopismo „Life", na które mają wpływ żydzi, opublikowało niedawno — prawdopodobnie na rozkaz góry — artykuł na temat anglosaskiej unii, w którym się powiada: „Jesteśmy przekonani, że Anglia przestanie być państwem zagranicznym i będzie naszym 49 (związkowym) stanem".

Jako rzecznik rdzennie żydowskiego poglądu plutokratycznego „Rothschild Wschodu", sir Victor Sassoon, oświadczył niedawno przed stawicielom amerykańskiej prasy, których zaprosił do swego luksusowego hotelu w Los Angeles, że rozpadnięcie się brytyjskiego Imperium jest historyczną koniecznością. Ten żydowski kapitalista stwierdził bez ogródek, że Anglia powinna się sama włączyć do Stanów Zjednoczonych, i że także Australia i Kanada muszą się stać częścią tychże Stanów. Sassoon w ciągu ostatnich lat przezornie przeniósł większą część swojego ruchomego mienia z Szanghaju, Kantonu i Bombaju do Ameryki. Jego ucieczkę z Bombaju i bliskie stosunki handlowe ze Stanami Zjednoczonymi ogólnie się uważa za zły znak dla Brytyjskiego Imperium, albowiem Sassoonowie aż dotąd zawsze wykazywali doskonałe wyczucie koniunktury i zawczasu wycofywali się z niepewnych interesów.

Rzecznicy nowego związku przywieźli już z sobą do Ameryki niejedno: złoto z Londynu, Południowej Afryki, z koncesyj na Dalekim Wschodzie. Wyspa angielska straciła swoje znaczenie. W Ameryce skupiają się reprezentanci plutokratycznej międzynarodówki żydowskiej pod wstydliwym płaszczykiem „anglosaskiej wspólnoty losów". Organizuje ją kuzyn Wiktora — sir Philippe Sassoon, który w okresie powojennym zajmował różne wybitne stanowiska w rządach brytyjskich. A Roosevelt i Churchill wykonują to, co się im poleca wykonać.

Zbliżenie między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią jest coraz to większe. Sam Churchill jest zdania, że jest ono nieuniknione i że go nikt nie powstrzyma. A jest ono dziełem żydowskiej finansjery, pacyfistyczno-masońskich literatów i politycznych sługusów żydostwa światowego, ma na celu budowę podległego żydom państwa jako pozycji wypadowej przeciwko nowym twórczym siłom w sercu Europy.

Akcjonariusze City
władcami kraju

Po zajęciu brytyjskiej części Borneo przez japońskie siły zbrojne skończył się system panowania, charakteryzujący bodaj czy nie w sposób klasyczny angielski system kolonialny: Brytyjskie Północne Borneo było ostatnią zamorską posiadłością W. Brytanii, nie należącą ani do Korony, ani do państwa, ani też do narodu angielskiego, lecz do garstki kapitalistów z londyńskiego City, t. zw. „Chartered Company", innymi słowy do uprzywilejowanego prywatnego towarzystwa. Największą z tych plutokratycznych posiadłości brytyjskich, należących do prywatnego kapitału, były, jak wiadomo, Indie, które przestały być prywatną własnością „East India (Chartered) Company" dopiero w 1857. W wypadku Indii Anglicy mogli się powoływać na to, że chodziło o dziedzictwo z 17 wieku. Natomiast północne Borneo było drastycznym dowodem niezmiernego wielkokapitalistycznego nastawienia Brytyjczyków, wykorzystujących podbite przez siebie narody. Albowiem „British North Borneo Company" otrzymało na „wieczną własność niezależne państwo w północnym Borneo" na mocy królewskiego przywileju dopiero w 1881.

Wyraźniej: akcjonariusze North Borneo Company są właścicielami nie tylko ziemi, plantacyj, fabryk i kolei tego bogatego w surowce kraju, dużego jak Bawaria; towarzystwo jest formalnym właścicielem państwa Brytyjskie Północne Borneo, a jego zarząd jest rządem. Władzę sprawuje gubernator z nominacji, na którego jednak musi wyrazić zgodę brytyjskie ministerstwo Kolonij. I to jest jedyny bezpośredni wpływ, jaki może wywierać na północne Borneo brytyjski rząd; w dodatku musi opłacać z własnej kieszeni obronę wojskową tego formalnego prywatnego państwa.

Kim są ci władcy na Północnym Borneo? Przeważnie są to ludzie, którzy w młodych latach jako urzędnicy lub oficerowie kolonialni oddali usługi potentatom pieniężnym z londyńskiej City, zanim sami stali się członkami tego City. Scisły związek między rządem a finansistami znajduje swój dobitny wyraz w częstym fakcie, że niejeden brytyjski minister lub urzędnik, a nawet i oficerowie, z tego lub owego względu rezygnują ze swojej politycznej i wojskowej kariery i prawie zawsze zaraz otrzymują dobrze płatne posady w City. Chyba nie zadarmo. Takie postępowanie jest typowo brytyjskim sposobem korupcji, w przeciwieństwie do prymitywnego sposobu dawania łapówek, jak to miało miejsce np. w Stanach Zjednoczonych lub dawnej Francji.

(„V. B.")

Jaką władzę posiada Mac Arthur

GENEWA, (DNB). „Boston Herald" donosi, że wciąż jeszcze toczą się pertraktacje między Waszyngtonem a Londynem na temat stanowiska Mac Arthura. Chodzi o to, czy na południowo-zachodnim Pacyfiku rzeczywiście ma powstać jednolite naczelne dowództwo. Mac Arthur przywiózł ze sobą swój sztab. Jako komendant wojenny posiada on szerokie pełnomocnictwa dysponowania Amerykanami w sposób, który uważa się za słuszny. Jeśli jednak chodzi o wojska i inne osoby aliantów, zjawiają się pewne zagadnienia. Fakt, że Londyn uczestniczy w rokowaniach wskazuje na to, jak podkreśla „Boston Herald", że sprawa nie może być załatwiona wyłącznie między armią amerykańską a rządem australijskim. W tej chwili za wcześnie jeszcze mówić, że stworzone zostało jednolite dowództwo w tym sensie, iż Mac Arthur będzie miał niepodlegającą dyskusji władzę dysponowania amerykańskimi, brytyjskimi, australijskimi i holenderskimi siłami lądowymi, morskimi i lotnictwem.

Samorząd dowodem zaufania
Pierwszy radca Generalny Kubiliunas przed przedstawicielami niemieckiej i litewskiej prasy

Przyjęcie przedstawicieli niemieckiej i litewskiej prasy w Kownie u pierwszego radcy generalnego, generała Kubiliunasa dało mu okazję do bliższego omówienia znaczenia dekretu ministra Rzeszy Rosenberga w sprawie własnego krajowego samorządu w Generalnym Okręgu Litwy oraz innych aktualnych zagadnień.

Rozporządzenie ministra Rzeszy, Rosenberga, — oświadczył generał Kubiliunas, można oceniać z rozmaitych punktów widzenia. Przede wszystkim przy ocenie naszego obecnego położenia musimy myśleć o przeszłości. Co by się stało, gdyby bolszewizm do tej pory szalał na Litwie? Bolszewicy z pewnością uporaliby się do dzisiaj z wytępieniem większej części naszego narodu. Skoro tak straszliwe musieliśmy ponieść ofiary, gdy bolszewizm zaczynał tylko utwierdzać swój system w Litwie, to spotkałby nas po drugim roku panowania bolszewickiego ten sam okrutny los, który muszą znosić prawie wszystkie narody sowieckie, a który najboleśniej uderzał w naszych włościan, którzy byli mordowani, torturowani i wywożeni. Jeśli zatym trzeba nam znosić te czy inne niewygody i jeśli wskutek wojny nie możemy urzeczywistnić wszystkich naszych dążeń, to musimy wciąż pamiętać o tym, że znajdowaliśmy się w niebezpieczeństwie, którego nie można porównać z żadną z obecnych trudności.

Żydowski bolszewizm szalał w naszym kraju i rozpoczął niszczenie naszego narodu. Dalszego trwania plagi bolszewickiej uniknęliśmy jedynie wskutek wojny, którą Niemcy zmuszone były prowadzić przeciwko barbarzyńcom dwudziestego wieku, burzycielom ludzkiej kultury i cywilizacji.

Jest rzeczą zrozumiałą, że od początku tej wojny, znaleźliśmy się podobnie jak wiele innych narodów, wobec nowej sytuacji politycznej. Prawo naszego kraju musiało się podporządkować żelaznemu prawu wojny, lecz zwycięskie Wielkie Niemcy wezwały nas od początku do współpracy z urzędami niemieckiego zarządu cywilnego Generalnego Okręgu. Obecnie, gdy nie upłynął jeszcze rok, dały nam Niemcy oficjalnie samorząd. Jest to dowód, że posiadamy wiele doświadczenia na polu zarządu i że możemy sprostać pokładanym w nas ze strony niemieckiej nadziejom. Udzielenie samorządu jest dowodem zaufania w nasze siły i dla naszej pracy, i stanowi pierwszy krok do realnego wprowadzenia porządku w naszym kraju.

Aż do ostatniego Anglika

Według nowszych komunikatów do amerykańskiej służby wojskowej ma być wciągniętych okrągło trzysta tysięcy osiadłych w Stanach Zjednoczonych Anglików. Zdaje się, że historia przeznaczyła Amerykanom z celową jakby ironią tę samą rolę wobec angielskich sprzymierzeńców, jak Angliey swego czasu w pierwszej fazie wojny odegrali wobec wszystkich swoich europejskich sprzymierzeńców: sprzymierzeńcy ci karmieni wszelkiego rodzaju obietnicami pomocy, ich walka i opór wszelkimi sposobami podtrzymywany i przedłużany a po ostatecznej klęsce militarnej, gdy stawali się jako sprzymierzeńcy bezwartościowi — opuszczano ich brutalnie i pozostawiano własnemu losowi, co więcej: traktowano ich jako zdrajców i nieprzyjaciół. W ten sposób walczyli Anglicy na kontynencie aż do ostatniego Polaka, aż do ostatniego Francuza, Holendra, Belgijczyka, Serba i Greka...

Nie inaczej, zdaje się, kształtuje się stanowisko Anglii w ramach angielsko-amerykańskiego przymierza. Jeśli chodzi o dobre rady i obietnice pomocy Roosevelt nie mniej jest hojny wobec Anglii, co ona kiedyś wobec swoich sprzymierzeńców. Czyż jednak Anglia w politycznym rachunku Białego Domu i imperium dolarowego na prawdę nie została już „opisana", czyż nie przygotowują się tam już od dawna na przyjęcie tłustego spadku i czyż nie wyłudza się podstępem i nie zabiera siły znacznych części dziedzictwa już za życia przyszłego spadkodawcy?

W każdym razie zdaje się, że Roosevelt — świadczą o tym nowe komunikaty — zdecydowany jest walczyć w ramach angielsko-amerykańskiego przymierza aż do ostatniego Anglika!

POGRZEB NA ANTOKOLU

W obecności dowódcy oddziałów SS i policji w Okręgu Generalnym Litwy, dowódcy brygady broni SS, generała majora policji Wysockiego jak również przedstawicieli okręgowych komisariatów Wilna miasta i Wilna wsi oraz przy wielkim współudziale ludności odbył się w piątek wieczorem na wileńskim cmentarzu antokolskim uroczysty pogrzeb ośmiu członków litewskich drużyn policyjnych, którzy stracili życie w czasie pełnienia swej służby. Przy grobach stanęła kompania honorowa litewskich drużyn policyjnych. Dowódca oddziałów SS i miejscowej policji, Oberstürmbannführer broni SS Krieg, pułkownik Kriaunatis i szef policji Iskauskas uczcili Zmarłych wspomnieniami.

W czasie składania wieńca dowódca oddziałów SS i miejscowej policji Krieg wygłosił następujące przemówienie: „Jako dowódca oddziałów SS i miejscowej policji pięknego miasta Wilna przekazuję naszym Zmarłym towarzyszom drużyny policyjnej ostatnie pozdrowienia kierownika Rzeszy broni SS i szefa Niemieckiej Policji jak również wszystkich członków Niemieckiej Policji. Tych ośmiu towarzyszy, których tutaj na wieczny spoczynek składamy, padło ofiarą swojego obowiązku podczas pełnienia służby. Złożyli oni w ofierze najwyższą rzecz, jaką człowiek dysponuje: życie. Zginęli oni śmiercią bohaterską świadomi tego, że spełnili swój obowiązek w obronie nowej i piękniejszej Europy. Również i ich nazwiska wejdą do historii walki Europy przeciwko naszym wrogom śmiertelnym, żydostwu, bolszewizmowi i światowej demokracji.

Dla nas jednak, którzy pozostaliśmy przy życiu, ofiarna śmierć tych ludzi musi być bodźcem, by nie ustawać w walce, aż wszyscy wrogowie Europy zostaną doszczętnie pobici. I prosimy Pana Boga na tym uroczystym miejscu i wobec naszych zmarłych, by nadal błogosławił bohaterskiej walce, którą prowadzi wybawca Europy, nasz wielki Wódz Adolf Hitler.

Uczestniczymy w wielkim bólu i w głębokiej żałobie osieroconych i zwracamy się do rodziców i żon: Bądźcie dumni mimo żałoby z Waszej ofiary, albowiem nie nadarmo została ona złożona.

Moi zmarli Towarzysze! Wieńce te składam Wam tutaj jako ostatnie pozdrowienie i jako znak naszej ścisłej więzi i żegnamy Was słowami:

Europa musi żyć, również gdy my musimy umierać.

„Porzucajcie żeglugę nieprzyjacielską"

OSLO. Zorganizowani w norweskim związku okrętowym, właściciele statków wezwali przebywających na Oceanie Indyjskim, na Pacyfiku i na wodach australijskich kapitanów statków, by natychmiast bez względu na dotychczasowe przeznaczenie statków udali się do znanych japońskich, względnie położonych w obszarze władzy japońskiej portów. W odezwie norweskiego związku właścicieli okrętów zapewnia się załogom norweskim ich własne i gospodarcze zabezpieczenie ich rodzin. W końcu mówi się we wspomnianej odezwie: „Opuszczajcie żeglugę nieprzyjacielską! Usłuchajcie wezwania ojczyzny i korzystajcie z ostatniej szansy, jaka się wam nadarza".

—oOo—

Król Szwecji wraca do zdrowia

SZTOKHOLM (DNB). Stan zdrowia operowanego przed 18 dniami króla szwedzkiego Gustawa jest zadawalający. Według biuletynu lekarza przybocznego rekonwalescencja króla tak pomyślnie postępuje naprzód, że król Gustaw w ciągu najbliższych dni będzie mógł opuścić szpital Czerwonego Krzyża. Następnie dla zupełnego przyjścia do zdrowia król Gustaw uda się do zamku Drottningsholm koło Sztokholmu.

OTWARCIE WYSTAWY „Czerwonego terroru“ w Wilnie

W salach Wileńskiego Muzeum Sztuki na placu ratuszowym została w niedzielę w południe uroczyście otwarta wystawa „Czerwony terror“, którą to wystawę urządziło biuro studiów do badań bolszewizmu i żydostwa. Podczas otwarcia byli obecni z ramienia niemieckiego zarządu cywilnego między innymi Komisarz Okręgowy miasta Wilna Hingst, jako przedstawiciel Komisarza Okręgowego Wilno-wieś Komisarz Okręgowy Jacob i dowódca oddziałów broni SS i miejscowej policji Krieg. Na czele przedstawicieli sił zbrojnych zjawił się podpułkownik Zehnpfennig.

„Adolf Hitler uwolnił Litwę od czerwonego terroru“. Te słowa w języku litewskim umieszczono pod wielkim portretem Wodza Niemiec, który znajdował się pod herbem ruchu państwowego u wylotu wejścia schodowego do Muzeum Sztuki między sztandarami ze swastyką i znamionowały one symboliczne znaczenie tej godziny. Kierownik biura studiów, Senkus wspomniał w swoim przemówieniu o niemieckich żołnierzach i litewskich partyzantach, którzy zginęli w walce o wolność kraju. Zabrzmiała uroczysta muzyka żałobna, odegrana przez orkiestrę litewskich drużyn policyjnych. Następnie zabrał głos Komisarz Okręgowy miasta Wilna, Kreisleiter Hingst, wygłaszając następujące przemówienie:

„Te piękne sale wileńskiego muzeum są przeznaczone do tego, by przyjmować dzieła utalentowanych i natchnionych artystów i by udzielić zwiedzającym cząstkę kultury. Urządzona tutaj obecnie wystawa, którą właśnie otwieramy i przekazujemy społeczeństwu, pozwala nam wejrzeć w najgłębsze otchłanie ludzkie, a wszyscy zaiste zwiedzający będą opuszczać tę wystawę z przerażeniem i odrazą. Przed niejednym zjawi się pytanie, czy jest rzeczą konieczną wystawiać te straszne obrazy, czy nie należałoby raczej zasłonić ich przed publicznością.

Jest to stara prawda, że jeśli chce się wystąpić przeciwko przeciwnikowi i zwyciężyć go, to musi się poznać jego metody i sposób walki, jak również jego naturę. W tych obrazach i dokumentach poznaje zwiedzający najstraszniejszego i najgroźniejszego przeciwnika, jaki kiedykolwiek wystąpił przeciwko narodom kulturalnym:

b o l s z e w i z m!

Gdzie bolszewizm swoim tchnieniem zaraźliwym napadnie na narody, tam łamie im on kręgosłup narodowy, niszczy ich kulturę i morduje ich ciała i dusze. Niejeden, oglądając te obrazy, zapyta się: Czy to są ludzie czy bestie, które dopuściły się takich okrucieństw? Ta burząca wszystko, niszcząca i miażdżąca brutalna siła zorganizowała ogromne masy ludzkie i materiał wojenny i uderzyła na starą kulturę Europy. Również Litwa a wraz z nią i Wilno zostały zalane.

W zmiennej swojej historycznej przeszłości Wilno z pewnością zniosło nie jedną mękę i cierpienie, lecz to co musiało ono przecierpieć w ciągu jednego roku bolszewickiego panowania, nie zdarzyło się nigdy w jego historii. Mężczyźni i kobiety, starcy i dzieci byli torturowani, mordowani lub wywożeni. Nie widać było końca ich cierpieniom. Zdawało się, że niema już siły na tym świecie, którąby mogła powstrzymać niszczycielski pochód bolszewizmu.

W tej sytuacji postanowił Adolf Hitler, Wódz Rzeszy Wielkich Niemiec, wystąpić przeciwko potworowi bolszewickiemu, zaatakować go i zniszczyć potężnym ramieniem niemieckiego narodu, narodowo-socjalistyczną siłą zbrojną. Panowie wszyscy przeżyliście marsz oswobodzenia, ogromne walki i zwycięstwa niemieckich sił zbrojnych. Potwór bolszewiski trafiony został w sam rdzeń! Ale rzuca on jeszcze ostatnie rezerwy ludzkie i materiałowe do walki. Po stronie Niemiec stanęli sprzymierzeńcy, a obecnie pod dowództwem Niemiec toczy się ostateczna walka.

Czujemy, że wszystkich nas opanowuje wspólna wola, by wszystkie wewnętrzne siły oddać na usługi w tej rozstrzygającej walce na śmierć i życie. I to niechaj będzie największym zadaniem tej wystawy: Wzmocnić tę wolę do wspólnej walki i do zebrania wszystkich sił i wyzwolić ostatnie drzemiące energie do walki.

W tym rozumieniu ogłaszam wystawę „Czerwonego terroru“ w Wilnie za otwartą“.

Przemawiając następnie komisaryczny burmistrz miasta Wilna, Dabulevicius oświadczył między innymi:

„Otwarta dopiero co wystawa wskazuje nam wszystkim na znaczenie obecnej walki. Pokazuje ona obrazowo „błogosławieństwa raju sowieckiego“, przewidziane dla narodu litewskiego. Dokumenty te pozostaną po wsze czasy oskarżeniem.

Już w pierwszych dniach po zajęciu kraju, które to zajęcie wymuszono kłamstwem i groźbami, oprawca sowiecki uwięził natychmiast najlepszych synów naszego kraju. Zrujnował on rolnictwo i przemysł, obrabował naród, urządził więzienia z celami tortur, zaopatrując je w ścieki do odprowadzania strumieni krwi. Lecz i tego nie było dosyć tyranowi opanowanemu klątwą wiecznego żyda. Gromady czekistów rozpoczęły polowanie na mieszkańców kraju. Bez różnicy wieku i płci rzucano ludzi jak zwierzęta na rzeź w wagony bydlęce i wywożono w nieznane dale. Odrywano rodziców od dzieci, żony od ich mężów.

Bolszewizm jest największą hańbą, jaka wogóle mogła nawiedzić ludzkość. Jego przedstawiciele podawali się za pionierów ludzkiej kultury. Pozornie zasypywali oni nas wszelkimi, jakie tylko wymyśleć można dobrodziejstwami, prawem do wypoczynku, do zaopatrzenia na starość itd. Ale to prawo do odpoczynku okazało się prawem do wiecznego „odpoczynku“ w więzieniach i wspólnych mogiłach.

Wódz Rzeszy Wielkich Niemiec, Adolf Hitler, poznał w porę grożące całej Europie niebezpieczeństwo. Żelazna pięść niemieckich sił zbrojnych odrzuciła precz straszną zmorę ludzkości. My obywatele Okręgu Generalnego jesteśmy zobowiązani do wieczystej wdzięczności niemieckiej sile zbrojnej i jej dowództwu za nasze oswobodzenie. Ze wszystkich sił naszych będziemy pomagać niemieckiej sile zbrojnej.

Dlatego też obrazy tej wystawy i o pomstę wołające męczarnie naszej ludności winny nie tylko wzbudzać w nas oburzenie, lecz także wywoływać decyzję rozpoczęcia nowego życia. Stańmy wszyscy w szeregach frontu pozytywnej twórczej pracy i pomagajmy tym, którzy krwią swoją uwolnili nas i którzy będą prowadzić decydującą walkę o ostateczne wytępienie zarazy bolszewickiej aż do zwycięskiego końca!“.

Po przemówieniu burmistrza rozpoczęło się zwiedzanie wystawy.

Przeciwko Europie i ludzkości

(Z okazji otwarcia wystawy „Czerwonego terroru“ w Wilnie)

Zadziwiająca jest ta konsekwencja zła, ten diaboliczny nurt, który płynie przez wszelkie poczynania bolszewików. Złemu dziełu złe towarzyszą metody i złe osiągnięcia. Zdawać by się mogło, że czas, władca życia i śmierci, czas, który jest głównym współczynnikiem wszelkich przeobrażeń dziejowych — przekształci bolszewizm w coś innego, że go uszlachetni, oszlifuje, zeuropeizuje. Ale nie nastąpiło to, czego się spodziewali zaślepieńcy i naiwni. Bolszewizm nie zmienił się, bo się zmienić nie mógł. To co leży u jego podstaw jest zarodkiem zniszczenia, zawiązkiem niwelacji, nasieniem i fermentem destrukcji. Jest śmiercią cywilizacji i końcem tego, co jest najważniejsze dla nas: wartości chrześcijańskich i kultury europejskiej. I, charakterystyczne, że w tym złowrogim sprzysiężeniu przeciwko moralności i etyce białego człowieka — występują na widownię w makabrycznym splocie stale te same metody, te same kłamstwa, ci sami ludzie. W tym właśnie sensie — bolszewizm jest pewną organiczną całością, przenikniętą jednym duchem. Jego inspiracja bowiem pochodzi z tego samego źródła, bez względu na to czy danemu okresowi czasu na imię rok 1918 czy 1940, czy przychodzi jako wybawiciel-rewolucjonista, czy jako reprezentant stalinowskiego „mocarstwa“.

ZAWSZE CI SAMI

Patrzymy na ulotki, plakaty, afisze i różne druki z czasów okupacji Litwy w okresie 1918—1919. Łudzenie i karmienie demagogicznymi hasłami, które nigdy nie miały być spełnione. Bluff wielokrotny i niesamowity. Znamy te gazetowe frazesy, te gotowe formułki dla agitatorów. Nie przyjęli się jednak u nas, „sprawa“ nie „zapuściła korzeni“. Uznano nas za kontrewolucjonistów, drobnomieszczan, kułaków, klerykałów i obszarników w jednej osobie. Nie baliśmy się jednak siepaczów i oprawców, nie ulękliśmy się wymyślnych prześladowań.

Ale oto znikają spłowiałe fotografie, świadczące o makabrycznych dniach pierwszej ich okupacji. Pożółkły papier proklamacyj, podpisanych przez Lenina ustępuje miejsca materiałowi nowszemu, zdawać by się mogło pachnącemu jeszcze farbą drukarską: pisanym i drukowanym świadectwom bezprawia i gwałtu, którego dokonywano na nas w czasie drugiego przyjścia bolszewików. Stanowią one trzeci dział wystawy.

KILKANASCIE LAT POZNIEJ.

Pejsaż pozornie się zmienia. Na fotosach sowieckie tanki przejeżdżają przez opustoszałe ulice. Wszystko poza tym pozostało bez zmiany. Mogłoby się wydawać, że bolszewicy przywieźli z archiwów te same proklamacje sowieckości, które rozrzucali w roku 1918. A jeżeli tego nie uczynili, to zapewne z tego tylko powodu, że ówcześni wodzowie bolszewizmu, których podpisy widnieją pod propagandowymi odezwami, zostali przez Stalina rozstrzelani. Ale, jak się już rzekło, wszystko poza tym pozostało bez zmian. I ludzie właściwie są ci sami. I otaczają ich ci sami wyznawcy, ci sami wielbiciele. Przy wrogim ustosunkowaniu się świata chrześcijańsko-aryjskiego odbija w specyficzny sposób niepohamowany zapał i entuzjazm przedstawicieli rasy semickiej. Na małych i dużych fotosach wystawy pełno żydowskich, uśmiechniętych, radosnych „wyzwolonych“ twarzy. Wieczór artystyczny „Mopru“ — i żydzi na widowni. Zebranie studentów — pełno rogowych okularów i kędzierzawych, czarnych czupryn. Pochód 1-szo majowy, wyciągnięte pięści — te same twarze. Bilety członkowskie partii komunistycznej i Komsomołu „ozdabiają“ żydowskie nazwiska. Oni to stanowili na wszystkich czerwonych uroczystościach przygniatającą większość. Oni to „robili masę“. Polaków w Wilnie znikomy tylko procent, pochlebiamy sobie, miał coś wspólnego z czerwonymi organizacjami. To był monopol żydów i innych odłamów ludnościowych.

BOLSZEWICKA OKUPACJA

Ten dział wystawy gromadzi różnorodny materiał. Okupacja — i to bolszewicka — to pojęcie o sensie złożonym, wywołującym w naszej wybraźni najróżnorodniejsze skojarzenia. Galeria umiejętnie dobranych zdjęć fotograficznych, poprzetykanych gęsto różnymi dokumentami uprzytamnia nam w ciekawej syntezie to co było przez długi czas ponurą rzeczywistością. Są to poglądowe ilustracje owej fabryki kłamstwa i tego nieprawdopodobnego załgania, jakim się odznaczała polityka i propaganda sowiecka. Na zdjęciu podejrzani „przedstawiciele ludu“ w tak zwanym Sejmie ludowym ogłaszają Litwę republiką radziecką. Oto jakieś bardzo semickie zgromadzenie wiwatuje na cześć Stalina. Oto robi się „wybory“. Niesłychana wulgarność i chamskość organizatorów tych „wyborów“ doskonale harmonizuje z rzekomą ludowością dekoracji: ponura buda obwieszona portretami „wodzów“ narodu.

Fakty i dokumenty demaskują wszystko z całą wyrazistością, widać od razu, że chodzi tu tylko o komedię, której nikt nie bierze na serio. W swych kłamstwach bolszewicy są nielogiczni. Tak na przykład kompletnym idiotyzmem było fabrykowane słynne 99.99 procent głosów za władzą radziecką. W ten sposób bolszewicy dopuszczali zabójczo ośmieszającą ich, z punktu widzenia własnej teorii, fikcję, że głosuje za nimi burżuazja, obszarnicy i wszystkie inne wyklęte przez nich warstwy ludności. Fotografie, dokumenty pokazują to w beznamiętnym świetle. Sproletaryzowane twarze wieśniaków sowieckich, chusta i nieodzowne czapki na głowach „inteligentów sowieckich“, jakieś mityngi, uprawiające tabliczkę mnożenia, kłamstwa przez szalbierstwo — oto charakterystyczne wycinki z życia bolszewickiego. W tej samej części wystawy widzimy różnych szefów, kierowników i naczelników spod ciemnej bolszewickiej gwiazdy, którzy patronowali nam miłosiernie przez rok. Przyjrzyjmy im się uważnie. Jako eksponaty wystawowe nie są groźni. Bardzo mali ludzie, azjaci, którzy służyli straszliwej despocji. A teraz odwrócimy się od nich — i zapomnijmy! Nie zobaczymy ich już więcej!

WSZYSTKO TU SIĘ WIĄŻE.

To było tylko tło, gleba — ta agitacja, urabianie dusz ludzkich, okłamywanie mas. Niszczenie własności prywatnej, służącej fantastycznemu wyzyskowi na rzecz kapitalizmu państwowego, pospolitość, szarość i tandetność życia, standart i powszechna niwelacja, obniżenie się poziomu życiowego — to były zazębiające się wzajemnie przyczyny i skutki, które znalazły swe godne uwieńczenie, swoją ideową podbudowę i nadbudowę w terrorze masowym i indywidualnym — terrorze związanym stalowymi węzłami z samym ustrojem, z samą konstrukcją społeczną i ekonomiczną, z walką klas, która sieje nienawiść, głosząc hegemonię jednej klasy społecznej nad drugą i usprawiedliwia wszelki gwałt. W rzeczywistości sprawa przedstawia się jeszcze gorzej niż w teorii. Ta ślepa i działająca prawem inercji nienawiść nie uderza bynajmniej w jasno zdefiniowany cel, nie służy nawet tej jednej klasie, o której mówi. Wyzysk chłopa i robotnika w Sowietach mówi dobitnie o tym, komu służy dyktatura. Nie warstwom pracującym, o nie! Zdegenerowanym władcom i ich mocodawcom z różnych międzynarodówek.

Zasadniczo treść wystawy przerasta jej nazwę. Chodzi tu o coś więcej niż sam terror. Chodzi o syntezę zjawiska społeczno - politycznego i ekonomicznego, które się nazywa bolszewizm.

ZBRODNIARZE PRZY PRACY...

Cokolwiekby się o tym pisało — to będzie mało. Nawet ci, którzy przeżyli z bliska grozę panowania bolszewickiego, co sami przeszli gehennę więzień, patrzą przerażeni, zadziwieni i jakby z niedowierzaniem, że coś podobnego przeżyli. Dokumenty, fotosy, druki dają świadectwo poważne, chłodne i przekonywujące. GPU walczyło bodaj ze wszystkimi. Wojowało na różnych „frontach“, z różnymi warstwami ludności. Burżuazja, właściciele ziemscy, duchowieństwo, stan kupiecki, studenci, nauczycielstwo, byli wojskowi, urzędnicy, dziennikarze — wszyscy, wszyscy właściwie. Między pomordowanymi i wywiezionymi znajdują się przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Wszystkie „klasy“ mają swych reprezentantów. Nie jacyś „wrogowie klasowi“, lecz uczciwi ludzie, którzy nie wahali się mówić prawdy, którzy nie godzili się na wyzysk, zakłamanie i podłość. A oprócz nich tacy, którzy nigdy niczym nie zawilini wobec władzy sowieckiej, lecz zostali aresztowani przez sadystycznych biurokratów — ot tak, żeby się było czymś wykazać... Człowiek, któremu żaden kodeks karny świata nie byłby w stanie nic zarzucić, bywał z racji swego pochodzenia czy zawodu, śledzony, więziony, deportowany, mordowany.

W gablotkach wystawy — niesłychanie ciekawe oryginały i urzędowe papiery NKWD. Możemy tam znaleźć nazwiska bliskich i znajomych. Kogo wywieźć i kiedy. Nazwiska, adresy, opinie. Ledwo przyszli nieproszeni na te ziemie — a już zainstalowało się NKWD ze swymi straszliwymi biurami i szpiclami — i gdy ludzie spokojnie kładli się spać, tam w trybach machiny NKWD krążyły ściśle poufne („sowierszenno siekretno“) listy i nakazy: takiego a takiego — aresztować, element niepewny: takiego a takiego mieć pod obserwacją — knuje coś przeciwko władzy radzieckiej! Tego a tego wywieźć lub rozstrzelać.. — Kontrrewolucjonista!

Gepiści byli ściśle instruowani przez władze z Moskwy co do sposobu i metod wywożenia. Mieli oni specjalną drukowaną instrukcję, w której był szczegółowo opisany przebieg deportacji. Władze zalecają w niej, aby wywożenie dokonywane było szybko, cicho i sprawnie. Jednocześnie zaznacza się, że gepistom nie wolno kraść walut obcych, należących do wywożonych. Są one własnością państwa. Ten przepis był konieczny, bo GPU kradło gdzie się tylko dało. Była to istotnie złodziejska policja.

CIEKAWY DOKUMENT.

GPU specjalizowało swoich współpracowników w różnych dziedzinach. Byli np. spece od badania korespondencji. Taki pan interesował się tym co kto do kogo pisał i sporządzał potym raporty dla swego szefa. Oglądamy na wystawie raport. Pisze tam gepista, że tacy to a tacy obywatele korespondują w sposób kontrrewolucyjny, a szef odpowiada, żeby śledzić dalej i w odpowiednim momencie położyć rękę na autorach listów. Bardzo interesująca jest sprawa jakiegoś anonimu, w którym nieznany nadawca nawymyślał co wlezie władzy radzieckiej i posłał anonim wprost pod adresem GPU. Konsternacja. Naczelnik N.K.W.D. do spraw poczty zarządza, aby kontrolować w Wilnie wszystkie listy pisane charakterem podobnym do anonimu. A nuż autor był nieostrożny i pisywał do znajomych.

TWARZE POMORDOWANYCH PATRZĄ NA NAS.

Sprawa nie potrzebuje komentarzy. Należy do tych, które świadczą za siebie, które sa-

(Dokończenie na str. 4-ej)

Przeciwko Europie i ludzkości

(D... nie ze str. 3-ej)

me sobie są dogmatem i egzegezą. Bo i cóż tu mówić. W po nurych miejscach pod murem, czy koło rowu leżą trupy pomordowanych. Widać było, że oprawcy śpieszyli się, nie mieli czasu. Ludzie byli mordowani byle jak i byle gdzie. Chodziło o to widać, żeby poprostu zlikwidować pewną liczbę istnień ludzkich. Taki był rozkaz Berii, komisarza ludowego. To też unieszkodliwiano chaotycznie, choć z premedytacją. NKWD-ziści dawali folgę swym sadystycznym instynktom, katując bezbronnych a w końcu mordując po bestialsku. Fotografie pomordowanych oddają z niesłychanym realizmem to co się stało. Trupy leżą w szeregach jak na paradzie albo samotnie w straszliwym osieroceniu. Tego nie można opisywać, to trzeba zobaczyć. Groza, która wieje z sali fotografii pomordowanych niema sobie równej. Patrzymy na twarze zwiedzających. Ci ludzie, ci ocaleni cudem, obrzucali wojska niemieckie kwiatami, gdy wchodziły do Wilna. Rozumieli że okrutna teraźniejszość stała się przeszłością tylko dzięki tym wojskom.

Opuszczamy wystawą wstrząśnięci do głębi. Ta tak obrazowo skomponowana galeria sadyzmu i bestialstwa Azjatów pozwala przemyśleć nam pewne sprawy na nowo. Wyciągamy przy tym dwa główne wnioski, że system ten będzie musiał się zepsuć i nigdy nie owładnie Europą. Jeżeli będzie się musiał w soś obrócić, — to tylko w nicość. Taki jest wyrok historii.

Wiadomości z dnia

31 Marzec — WTOREK — Balbiny — Wschód słońca g. 6.03 — Zachód „ „ 18.46

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 19.20 do 5.30.

— ROZWIĄZANIE IZBY HANDLU, PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁ. W związku ze zorganizowaniem Związku Gospodarczego została rozwiązana istniejąca w Kownie Izba handlu, przemysłu i rzemiosł, jak również wszystkie jej placówki na prowincji, m. in. w Wilnie. Wszystkie akta i ruchomości izby przechodzą na rzecz związku gospodarczego.

Prowadzony przez izbę rejestr handlowy będzie kontynuowany do dalszego zarządzenia przez związek gospodarczy. (r).

— OPŁATY OD ROWERÓW. Ukazało się zarządzenie władz na podstawie którego wszyscy posiadacze rowerów, którzy chcą na nich jeździć muszą wystarać się o odpowiednie zaświadczenia i uiścić ustaloną opłatę roczną. Opłata roczna w kwocie 4 marek będzie pobierana przez urzędy wydające zaświadczenia i znaki rowerowe. Korzystanie z rowerów bez zaświadczenia, stwierdzającego opłatę należności będzie karane grzywną w wysokości 50 marek. Niebawem ukaże się obwieszczenie organów administracyjnych, zawierające ściślejsze dane. (r).

— NOWE NORMY MLEKA. W okresie od 30 b. m. rejonowe sklepy „Pienocentrasu" będą sprzedawały dzieciom m. Wilna na nowe karty mleczne (na podstawie odcinków 1—14) codziennie następujące ilości mleka: dzieciom do 2-ch lat na białe karty mleczne po 1/2 ltr., dzieciom w wieku 2—4 lat na czerwone karty po 1/4 ltr. oraz dzieciom od 4-ch do 6-ciu lat na niebieskie karty po 1/4 ltr. (p).

---

† s. p.

ZYGMUNT GIEROIM

mierniczy przysięgły Dyr. Lasów w Wilnie

zmarł nagle dnia 29-go marca 1942 r. w wieku lat 43.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Užupio (Zarzecze) 13—12 nastąpi dnia 31 b. m. o godz. 18 do kościoła Św. Bartłomieja na Zarzeczu.

We środę, dnia 1.IV odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 9-ej rano i o 5 pp. nastąpi pogrzeb na cmentarz Rossa.

ŻONA i SYN.

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu

† s. p.

Kazimiery Adamskiej-Roubiny

artystki-malarki

nabożeństwo za Jej Duszę zostanie odprawione w kościele po-Bernardyńskim we środę 1 kwietnia o g. 8 r.

Brat i Rodzina.

Obwieszczenie

W sprawie zarządzenia Pana Generalnego Komisarza w Kownie z dnia 23 marca 1942 r. odnośnie ewidencji przesiedleńców, uchodźców i osób należących do narodowości niemieckiej.

W związku z zarządzeniem Pana Generalnego Komisarza w Kownie z dnia 23 marca 1942 r. odnośnie ewidencji przesiedleńców, uchodźców i osób należących do narodowości niemieckiej zarządzam dla Okręgu miasta Wilna, co następuje:

1. Miejsce zgłoszeń:

Komisarz Okręgowy miasta Wilna, Gedimino 3, pokój 23.

2. Czas zgłoszeń:

Codziennie od godz. 9 do 12 i od 14 do 17 z wyjątkiem sobót i niedziel.

3. Osoby należące do narodowości niemieckiej, które nie przesiedliły się do Rzeszy, i po wejściu wojsk niemieckich zgłosiły się jako takie w komendanturze polowej a w listopadzie 1941 r. u Komisarza Okręgowego, są obowiązane ponownie dokonać zgłoszenia.

Komisarz Okręgowy miasta Wilna
podpisał HINGST.

Wilna, 27 marca 1942.

Od Wydawnictwa

Komunikujemy naszym Szan. Klientom i Czytelnikom, że już **rozpoczęliśmy przyjmowanie ogłoszeń** do **Świątecznego Wielkanocnego** n-ru „Gońca", który ukaże się w dniu 4 kwietnia r. b.

Ogłoszenia przyjmują: Administracja pisma i upoważnieni akwizytorzy.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-06, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Drobne do 10 słów — 1 RM., następne słowo — 5 fen., 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 10 fen. za wyraz litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.